

W ODPOWIEDZI JÓZEFOWI MARCINIAKOWI*

Wydaje mi się, że należałoby ustalić, jak ma wyglądać naukowa recenzja pracy naukowej, obojętnie, czy jest to praca archeologiczna, czy też z innej specjalności.

Recenzja taka nie może być tylko streszczeniem, ale też nie polega na cytowaniu poszczególnych, dowolnie wyrwanych z kontekstu i dowolnie zestawionych zdań. Tym stosunkowo łatwym sposobem można zniekształcić nawet najwybitniejsze osiągnięcia, nie tylko mój skromny szkic, stanowiący jedną z pierwszych hipotez roboczych, nie zaś ostateczną syntezę, co było zaznaczone w moim tekście *Problem pobytu Celtów w Małopolsce*¹.

W rzeczowej recenzji nie mogą być też podane sprzeczne z recenzowanym tekstem fakty. Mój Szanowny Recenzent sugeruje (s. 3 recenzji), iż groby celtyckie z Iwanowic i Wilkowa, pow. Miechów, skarb monet celtyckich z Gorzowa, pow. Chrzanów, uważam za wczesnolatańskie. Stwierdzam więc z całą stanowczością, że w żadnej mojej pracy nie podobnego nie podawałam². Dziwne jest też stwierdzenie Szanownego Recenzenta, że kładę znak równości między zasiedleniem Śląska przez Celtów a pobytem ich w Małopolsce (s. 2 i 11 recenzji), skoro sam przytacza z mojej pracy zdanie (s. 48) „Jakiś bliżej nie znany czynnik wyodrębnił okupację celtycką na Śląsku od tego stanu, jaki przyjmujemy na podstawie obecnie znanych zabytków, w Małopolsce i na Kujawach“, co chyba brzmi jednoznacznie.

Wreszcie w rzeczowej recenzji zbędne są takie przypomnienia (s. 4 recenzji), jak to, że Poznachowice, pow. Myślenice, były grodem łużycko-pomorskim opanowanym przez Celtów, skoro tak, a nie inaczej ujęłam to zagadnienie, z powołaniem się na R. Jankę (*Problem pobytu Celtów w Małopolsce*, s. 65). Przypomnienie takie stwarza bowiem sugestię, iż liczba błędów, jakie popełniłam, jest nieskończenie wielka. Podobnie ma się sprawa w wypadku mego poglądu, iż późnorzymska ceramika toczona na kole stanowi kontynuację takiejże ceramiki celtyckiej. Dyskusja z tym moim, według Szanownego Recenzenta (s. 5), nieuzasadnionym sformułowaniem zajmuje blisko całą stronicę po to tylko, by on sam skonstatował: „Niewątpliwie istnieje podobieństwo między produkcją późnorzymskiej ceramiki wykonanej na kole a późnolatańską celtycką, nie mamy jednak konkretnych dowodów na to, żeby ten, że tak się wyrażę, ciąg produkcyjny z okresu rzymskiego wiązać bezpośrednio z Celtami“.

Z powodu braku miejsca nie mogę przytaczać obszernej literatury, w której wielokrotnie została stwierdzona duża ilość celtyckich elementów w prowincjo-

* Recenzja zamieszczona w niniejszym tomie. Zob. s. 159—169.

¹ J. Rosen-Przeworska, *Problem pobytu Celtów w Małopolsce*, „Archeologia Polski“, t. 1: 1957, s. 35, 43.

² J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach Polski*, „Światowit“, t. 19: 1948, s. 179—322; te same, *Problem pobytu Celtów...*, s. 49.

nalno-rzymskiej kulturze materialnej, a więc także i w ceramice, nie mówiąc już o przetrwaniu mnóstwa nazw toponomastycznych, języka, a nawet grup ludnościowych w Galii Zachodniej, Celtyce wschodniej i wreszcie w Galacji — nie tylko w w. IV, ale jeszcze dłużej (np. Novidunum u Jordanesa)³.

Rzeczowa krytyka nie wytyka autorowi, iż nie podał literatury, która ukazała się przeszło rok po złożeniu do druku pracy. Mój *Problem pobytu Celtów w Małopolsce* pisałam w 1953—1954 r. Praca, jako pewien etap roboczy, bez zmian wyszła z druku z przyczyn niezależnych ode mnie w r. 1957, co zresztą zaznaczone jest w przypisie. Gdyby Szanowny Recenzent uważniej czytał mój tekst, nie stawiałby mi zapewne zarzutu, iż nie zacytowałam komunikatu A. Żakiego, *Z badań nad kulturą celtycką w Małopolsce*⁴, obszernego dzieła J. Filipa, *Kelové ve střední Evropě*, pracy S. Jasnosza *Wielkopolskie znaleziska celtyckiej ceramiki malowanej* oraz J. Potockiego i Z. Woźniaka *Niektóre zagadnienia związane z pobytem Celtów w Polsce*, bo — jak widać z dat zamieszczonych na kartach tytułowych — ukazały się znacznie później. Z tej samej przyczyny nie oparłam się też na pracy Szanownego Recenzenta pt. *Znaczenie planigrafii dla badań archeologicznych*, która ukazała się w 1959 r.⁵ Nie cytowałam, albowiem nie jestem jasnowidzem, co istotnie może stanowić jeszcze jeden mój mankament. Ale naprawdę prace te — w miarę jak ukazują się drukiem — znam, bo należy to do elementarnych obowiązków naukowca, a nawet podkreślić muszę, że niektórzy autorzy, jak np. A. Kietlińska i T. Wiślański, udostępniają mi swoje prace jeszcze w maszynopisie, zezwalając na ich cytowanie przed ogłoszeniem w druku.

Serdecznie dziękuję Szanownemu Recenzentowi za zrobienie erraty do mojej pracy, aczkolwiek nie jest głównym zadaniem rzeczowej recenzji szczegółowe wyliczanie wszystkich pomyłek zecerskich w postaci błędnie podanej stronicy (np. 43 zamiast 46), przekręconej w korekcie nazwy (np. z Kościelnika zrobiono Kościełiska), lub też podkreślanie, iż nazwa Pleszów (a nie Pleszew) jest właściwa. Jeśli na dwu sąsiadujących stronach jest Pleszów obok Pleszewa, chyba jasne jest, iż jest to typowa omyłka zecerska.

Dalej mój Szanowny Recenzent (s. 1 i 2 recenzji) strofuje mnie za posługiwanie się metodą analogii. Szkoda wielka, że nie mogę mu przytoczyć *in extenso* ciekawej dyskusji, jaka toczyła się w r. 1959 na jednej z Rad Naukowych IHKM PAN w sprawie zamierzonych badań etnologicznych na terenie Afryki, która po dziś stanowi kopalnię materiału porównawczego, znakomicie ułatwiającego odczytywanie zjawisk, jakie istniały w zamierzchłej przeszłości na obszarze europejskim (a więc i w Polsce). Tu warto by przypomnieć memu Szanownemu Recenzentowi o pracy Jerzego Kulczyckiego *O znaczeniu metody porównawczej dla archeologii, etnografii, historii kultury materialnej*⁶. Ponadto trzeba dodać, iż nie tylko w naukach humanistycznych, przyrodniczych (np. anatomia porównawcza), ale i w naukach ścisłych, bo w logice i matematyce czystej, uzyskano i uzyskuje się wiele

³ L. Lot, *Le Gaule*, Paris 1947, *passim*.

⁴ A. Żaki, *Z badań nad kulturą celtycką w Małopolsce*, „Archeologické Rozhledy“, R. 7: 1955 z. 6, s. 799—803; J. Filip, *Kelové ve střední Evropě*, Praha 1957; S. Jasnosz, *Wielkopolskie znaleziska celtyckiej ceramiki malowanej*, „Wiadomości Archeologiczne“, t. 25: 1958, s. 228; J. Potocki, Z. Woźniak, *Niektóre zagadnienia związane z pobytem Celtów w Polsce*, „Sprawozdania Archeologiczne“, t. 8: 1959, s. 81—94.

⁵ J. Marciniak, *Znaczenie planigrafii dla badań archeologicznych*, „Archeol. Polski“, t. 4: 1959 z. 1, s. 47—65.

⁶ Zob. też J. Kulczycki, *Metoda badań analogii archeologicznych, historycznych i etnograficznych w studiach nad dziejami kultury materialnej*, „Światowit“, t. 21: 1955, s. 7—40, i inne prace tego autora.

ciekawych wyników przy pomocy analogii (ostatnio nawet w Uniwersytecie Warszawskim referowana była praca doktorska Z. Ziembry, *O zasadności wnioskowania przez analogię*).

Wbrew temu, co pisze Szanowny Recenzent na stronie 5 swej recenzji, ilość archeologów, którzy przyjmowali pobyt Celtów na ziemiach Polski jako fakt oczywisty, jeszcze w latach pięćdziesiątych tego stulecia była znikomo mała. Wręcz przeciwnie, moja teza o bytności Celtów na historycznych ziemiach Polski była zwalczana z rzadko spotykanym ferworem, ze stokroć większą antyceltycką pasją niż moja „celtomania“. Toż autor recenzji był obecny na gorących dyskusjach, jakie toczyły się na różnych konferencjach d. Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego (np. w Krakowie) oraz na warszawskiej (grudzień 1954) Inst. Historii Kultury Materialnej PAN, kiedy przedstawiałam mój referat pt. *Problem pobytu Celtów w Małopolsce*. O ile mnie pamięć nie myli i Szanowny Recenzent należał do „antyceltystów“. Wydawało mi się wtedy i nadal jestem zdania, iż potrzebne było naszkicowanie nowej linii kierunkowej badań zarówno w odniesieniu do dawniej znanego materiału, jak i mnożących się ciągle nowych odkryć „celtyckich“, by wreszcie ruszyć z martwego punktu.

Wydawało mi się, iż problematykę trzeba nieco odświeżyć, a nie w kółko powtarzać to, co już przed ćwierćwieczem było sformułowane.

Szanowny mój Recenzent podkreśla, iż starał się być ostrożny w wyciąganiu wniosków (s. 12 jego recenzji), co jest niechybnie wielką zaletą dla naukowca. Ale świat należy do odważnych! Odważyłam się więc na próbę nieco innego spojrzenia na zagadnienie celtyckie w Polsce! Nawet jeśli moja pierwsza i druga próba nie znalazły całkowitego uznania, zasługą ich jest ta ożywiona dyskusja, jaka się obecnie roztoczyła, a nade wszystko spowodowała interesujące wypowiedzi J. Potockiego i Z. Woźniaka, a ponadto recenzję mojego Szanownego Recenzenta, która to pozycja niewątpliwie wzbogaci literaturę naukową ostatnich lat.

Janina Rosen-Przeworska